FEI LONG

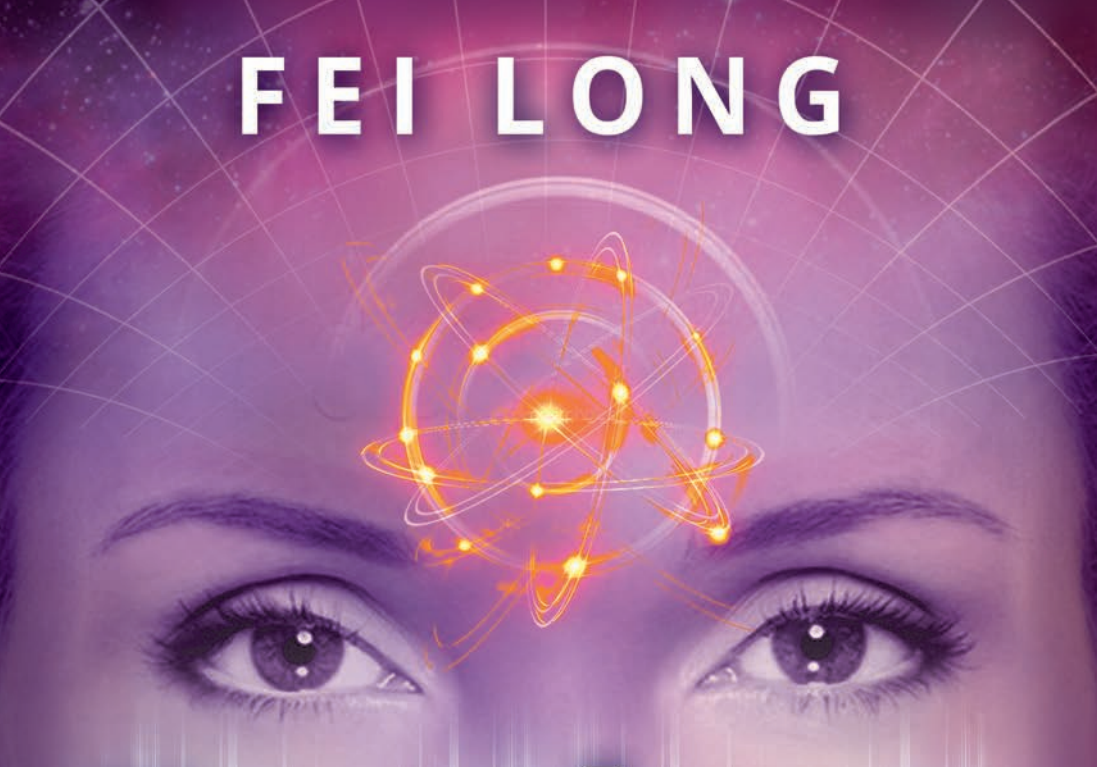

Kwantowe zdrowie

Proste techniki uzdrawiania

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Kwantowe zdrowie

FEI LONG

Kwantowe zdrowie

Proste techniki uzdrawiania

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Redakcja: Irena Kloskowska
Skład: Iga Maliszewska
Projekt okładki: Piotr Pisiak
Tłumaczenie: Kamila Petrikowska
Zdjęcia: Iga Maliszewska
Korekta: Ewa Korsak
Ilustracja na str. 135, 139: Dhatfield@Wikipedia.org

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2015
ISBN 978-83-7377-737-8

Tytuł oryginału: *Quantenheilung leicht gemacht. Wie sie funktioniert, wie sie wirkt, wie man sie jetzt anwendet by Fei Long*

Copyright © 2011 by Sphinx Verlag,
a division of Verlagsgruppe Random House GmbH, München, Germany.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2015
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii

Zawartość tej książki służy jedynie informacji i nie może zastąpić porady lekarskiej. Decyzja o zastosowaniu opublikowanych w tej książce ćwiczeń i zaleceń, dla poprawy własnego zdrowia, należy do samego czytelnika. Autor i wydawnictwo nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za szkody, które mogłyby powstać bezpośrednio lub pośrednio przez wyciągnięcie błędnych wniosków z zawartych w tej książce wskazówek.

STUDIO ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro
15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Moja droga do uzdrawiania kwantowego 9

Możesz uzdrawiać – teraz, od razu! 15
Możesz jeszcze więcej 17

Przyśpieszony kurs uzdrawiania kwantowego 19
Jak wygląda uzdrawianie kwantowe? 20
Punkt widzenia odbiorcy 20
Punkt widzenia inicjatora 22
Przepaści nie da się pokonać w dwóch krokach 23
Siedem kroków – ale w butach siedmiomilowych! 26
Siedem kroków w skrócie 26
Zrozumienie problemu 26
Sformułowanie intencji 28
Zainicjowanie procesu uzdrowienia 29
Nawiązanie kontaktu z czystą świadomością 31
Pozostanie w stanie czystej świadomości 32
Postrzeżenie sygnału kontaktowego 34
Ewaluacja zmiany 35
ORINOKO 35
Co może zdarzyć się w trakcie leczenia 36
„Uzdrawiać" – co to właściwie znaczy? 39

Intensywny kurs uzdrawiania kwantowego 47
Ćwicz nicnierobienie 47
O nakładaniu rąk 48

Skanowanie ... 50
Ćwiczenia wrażliwości ... 52
O synchronizacji ... 54
Ćwiczenia synchronizacji ... 56
O czystej świadomości ... 60
Ćwiczenia opróżniania myśli ... 61

QUEST ... 67
Od kręgu do sfery ... 68
Zniesienie woli ... 72
Medytacja: od głowy do serca ... 74
Uzdrawianie kwantowe a oddychanie ... 77
Przez czas i przestrzeń ... 79
Uzdrawianie na odległość ... 79
Uzdrawianie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości ... 82
Power – QUEST – dla „beznadziejnych przypadków" ... 86

Uzdrawianie kwantowe w praktyce ... 91
Kto naprawdę uzdrawia ... 91
Cielesne i duchowe dolegliwości ... 92
Bóle ... 92
Choroby ... 94
Napięcia ... 94
Niewłaściwa postawa ... 95
Stres ... 97
Niedobór energii ... 98
Problemy psychiczne ... 99
Lęki ... 101
Depresja ... 103
Uzależnienia ... 104
Problemy z partnerem ... 106
Problemy w relacjach międzyludzkich ... 108

Szkoła i nauka 109
Ciąża 110
Narodziny 112
Problemy z wagą 113
Inne zastosowania uzdrawiania kwantowego 114
Ładowanie produktów spożywczych i wody 114
Zwierzęta 116
Rośliny 118
Rzeczy 119
Warunki materialne 120
Spełnianie marzeń 123

Fizyka kwantowa i uzdrawianie kwantowe 127
Atomy, kwarki i kwanty 129
Fale czy cząsteczki? A może i to, i to? 132
Kot Schrödingera 135
Dudnienie kwantowe 137
Prawdopodobieństwa, wiele światów albo informacji? 138
Twórcza energia punktu zerowego 141
Struny i brany 142

Filozofia kwantowa 145
Utrata znaczenia 145
Utrata wiedzy 147
Spotkanie nauki i duchowości 148
Cuda są możliwe 150
Kwantowa świadomość 151
Zmienianie świata 152

Podziękowania 155
Bibliografia 157

MOJA DROGA DO UZDRAWIANIA KWANTOWEGO

Urodziłam się w pobliżu miasta Huanggang w małej wsi w południowych Chinach. Mao nie żył już od trzech lat i Chiny zaczęły stopniowo, ostrożnie się otwierać. Na wsi prawie się jeszcze tego nie zauważało, ale miałam wujka, który – przynajmniej w porównaniu z innymi ludźmi z okolicy – był prawdziwym światowcem. Pełnił funkcję dyrektora szpitala okręgowego i był wykształcony zarówno pod kątem zachodniej jak i tradycyjnej medycyny chińskiej. Zachodnia medycyna prawie wyparła w Azji tradycyjną sztukę leczenia – nic dziwnego, ponieważ jej sukcesom w niektórych dziedzinach nie można było zaprzeczyć: antybiotyki, narkoza, szybko działające leki i sensacyjne operacje, jak transplantacje serca, były imponujące. Mimo że Mao zwalczał wszystko, co tradycyjne, stanowczo wspierał tradycyjną medycynę chińską. Było jednak to tylko częściowo żyzne podłoże. Wprawdzie tradycyjne praktyki, jak akupunktura nie zniknęły całkowicie, ale były popularne już tylko na wsi. Dzięki mojemu wujkowi stosunkowo wcześnie weszłam w kontakt z metodami, które były zupełnie inne niż współczesne, wypróbowane naukowo. Te metody mogłyby być równie dobrze stosowane w zastępstwie zachodniej medycyny, ale ich teorie nie dały się ze sobą pogodzić – były to dwie zupełnie odmienne koncepcje.

Medycyna chińska, w której nie chodzi o „naprawę", ale o przywrócenie naturalnej równowagi, nazywanej przez nas „zdrowiem", fascynowała mnie od zawsze. Od mojego wujka

nauczyłam się akupunktury. Miałam jeszcze innych nauczycieli: moja ciotka ćwiczyła Qigong, moja babcia pokazała mi zioła, które do dziś (!) rosną w naszej okolicy w prawie nienaruszonej naturze, a moja mama nauczyła mnie „Jiu Zhu", „Dziewięciu Pereł Uzdrowienia", metody do której używa się kul z drewna, metalu i kamienia o różnej wielkości, aby doprowadzić do harmonii energię pięciu żywiołów. W wiejskiej świątyni mieszkał starszy człowiek, który uchodził za nieco szalonego, ale chorzy chętnie przychodzili do niego, a on kładł na nich ręce i ludzie ciągle byli zdrowi, nie musząc płacić lekarzom. Przyjmował tylko małe prezenty, tłumacząc to tym, że uzdrowienie nie było nigdy jego osobistą zasługą. My, dzieci, trochę baliśmy się tego starca, który podobno był taoistycznym mnichem. Ja również odczuwałam wobec niego respekt, ale moja ciekawość była większa, więc od czasu do czasu odwiedzałam go, aby przyglądać się jego „cudownym uzdrowieniom".

Kiedy ukończyłam szkołę z wynikiem, który umożliwił mi studiowanie, przez pewien czas zastanawiałam się poważnie nad medycyną, ale zachodnia medycyna, która jest nauczana na uniwersytetach, wydawała mi się za mechaniczna. Zdecydowałam się zatem w końcu na język angielski i literaturę – co okazało się bardzo dobrą decyzją, ponieważ dzięki temu zyskałam dostęp do zachodnich książek.

Jedną z nich była książka „Quantum Healing" (niem. „Die heilende Kraft") indyjskiego lekarza Deepaka Chopry, którą przysłał mi mój korespondencyjny przyjaciel ze Stanów Zjednoczonych. Tak – także to stało się w międzyczasie możliwe w Chinach! To, co napisał Chopra zafascynowało mnie. Nie miałam prawie żadnego pojęcia o fizyce kwantowej, poza tym, czego nauczyłam się w szkole, ale uznałam, że pomysł, by wytłumaczyć prastarą sztukę uzdrawiania (Chopra mówił o Ajurwedzie, ale ja myślałam oczywiście od razu o tradycyjnej medycynie chińskiej) poprzez najbardziej współczesną naukę jest ekscytujący. Znowu zdecydo-

wałam się zająć akupunkturą. Chciałam też dowiedzieć się więcej o najnowszych odkryciach, połączeniach pomiędzy starą sztuką uzdrawiania i nową nauką.

Zaczęłam praktykować akupunkturę. Traktowałam to jako zajęcie dodatkowe – zajmowałam się znajomymi i rodziną. Miałam przecież w tym czasie dobrze płatną pracę jako tłumaczka i docentka w renomowanym New Oriental Institute w Kantonie.

W czasie wykonywania akupunktury przekonałam się, że często już samo dotykanie palcami (aby wyczuć właściwe punkty do akupunktury) ma silne działanie. Zaczęłam zatem, zawsze zanim wkłuwałam igłę, nakładać najpierw ręce. Działanie leczenia akupunkturą było dzięki temu wyraźnie silniejsze. Próbowałam świadomie pozwolić płynąć przez moje ręce Qi (energii), aby pozytywnie wpłynąć na energie moich „klientów". I to działało! Przynajmniej, gdy mocno się na tym skoncentrowałam. Przekonałam się wtedy, że działanie wydawało się czasami nawet silniejsze, gdy w ogóle się nie koncentrowałam, ale po prostu wyłączałam myśli. Odczuwałam to jako niezwykle frustrujące. Co to miało znaczyć? Myślałam, że jeśli będę dalej ćwiczyć, będę mogła coraz lepiej ukierunkowywać moje energie i osiągać dzięki temu lepsze postępy.

Wtedy przeczytałam w pewnej książce: „W uzdrawianiu kwantowym nie płyną żadne energie. Uzdrawianie kwantowe po prostu się dzieje". Kiedy to przeczytałam było tak, jakby w mojej głowie zaskoczył jakiś włącznik. Wierzyłam, że teraz rozumiem. I chciałam wiedzieć dokładnie. Studiowanie fizyki kwantowej nie wchodziło oczywiście w grę, ale skontaktowałem się z kolegą ze szkoły, który był fizykiem i wykładał na Uniwersytecie Pekińskim.

Zhang Cheng był prawie tak zafascynowany jak ja. Był wprawdzie specjalistą w dziedzinie fizyki kwantowej, jednak jej powiązanie z uzdrawianiem było dla niego nowe. Do dziś jestem daleka od tego, by zrozumieć fizykę kwantową w jej szczegółach, ale, dzięki

wyjaśnieniom mojego szkolnego kolegi, wkrótce zyskałam dobre wyobrażenie o skutkach uzdrawiania kwantowego.

Byłam też bardzo podekscytowana, kiedy znalazłam wyraźne paralele do starej chińskiej filozofii – taoizmu. Rzeczywiście wierzyłam, że trafiłam na coś nowego – ale z rozczarowaniem przekonałam się, że inni zauważyli już wcześniej te podobieństwa. David Bohm w swojej książce „Wholness and Implicate Order" (niem.: "Die implizite Ordnung") zajął się szczegółowo tym tematem*. Bądź co bądź moje przypuszczenia się potwierdziły.

Wtedy zaczęłam koncentrować się całkowicie na uzdrawianiu kwantowym.

W 2006 poznałam mojego niemieckiego męża i od tego czasu trzy czwarte roku spędzam na zachodzie. Teraz mogę spełnić swoje marzenie: uczynić uzdrawianie moim zawodem. Wkrótce zdobędę wykształcenie uzdrowicielki.

Wszechświat wie zawsze, co jest dla nas najlepsze – nauczyłam się w to wierzyć. Dobrym przykładem tego jest ta książka. Wydawnictwo Sphinx było zainteresowane tematyką uzdrawiania kwantowego – miałam już szkic w szufladzie. Wprawdzie był napisany po chińsku, ale pilnie uczyłam się języka niemieckiego, a mój mąż pomógł mi w tłumaczeniu.

Ale czym w ogóle miałoby być „uzdrawianie kwantowe? Tego dowiesz się szczegółowo z tej książki. Na początek chcę dać ci krótkie wyjaśnienie:

> *Uzdrawianie kwantowe opiera się na interakcji pomiędzy świadomością i najbardziej podstawowym poziomem rzeczywistości, poziomem kwantowym. Kiedy czysta świadomość łączy się celowo z poziomem kwantowym (inni ludzie nazywają to „tao", „wszechświatem", „duchem świata", „matrycą",*

* Wyniki badań Davida Bohma opisuje Michael Talbot w książce „Holograficzny wszechświat", którą można kupić w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

„energią punktu zerowego" czy też „Bogiem"), dochodzi do podstawowej harmonii – przeżywamy ją między innymi jako „uzdrowienie".

Brzmi to naprawdę tajemniczo, prawda? Nie trzeba się martwić. Praktyka jest o wiele łatwiejsza niż teoria.

Uzdrawianie kwantowe jest ważnym skokiem w rozwoju sztuki uzdrawiania. A ponieważ do każdej metody istnieją różne drogi dojścia, również w „uzdrawianiu kwantowym" wykształciły się różne „szkoły". Wszystkie jednak są zgodne w swoich podstawach: chodzi o to, by przez świadomość na poziomie kwantowym nawiązać kontakt z wolną pierwotną energią. Tylko filozofie różnią się nieco. Nikt nie przypuszcza, że te filozofie są strasznie ważne. Istnieją jednak małe różnice, które pozwalają iść jednym jedną, a innym inną drogą, chociaż żadna z nich nie jest lepsza.

Aby rozróżnić między sobą drogi, niektórzy reprezentanci nadali swoim metodom nazwy i chronią je zazwyczaj zgodnie z prawami rynku. Frank Kinslow na przykład mówi o „quantum entrainment", Richard Barlett o „matrix energetics", a Günter Heede o „matrix inform". Ja nazwałam swoje podejście QUEST, co możesz odczytywać jako „nastrajanie kwantowe", „trening nastrajania kwantowego" albo (po angielsku) „Quantum Enhancement Strategy". „Quest" jest jednocześnie starym słowem oznaczającym poszukiwanie duchowe i moim zdaniem częścią każdej prawdziwej sztuki uzdrawiania. Przykładam szczególną wartość do ogółu sztuk uzdrawiania i do duchowego rozwoju. Jednak w zasadzie nazwy i metody nie mają prawie żadnego znaczenia. Cudu fenomenu uzdrawiania duchowego można doświadczyć niezależnie od jakiejkolwiek filozofii.

Czy poczułeś się zaciekawiony? Jeśli tak, zanurz się teraz ze mną w cudzie uzdrawiania kwantowego.

Fei Long, Guanzhou, maj 2011

MOŻESZ UZDRAWIAĆ – TERAZ, OD RAZU!

Dziwi cię ten nagłówek? To zupełnie normalne – byłoby dziwne, gdybyś od razu bez zastrzeżeń uwierzył w coś takiego. Brzmi to tak, jakbym sugerowała, że musisz tylko mocno machać rękami, żeby móc latać jak orzeł. Oczywiście nie wierzysz w to. Ale to jest właśnie wspaniałe w uzdrawianiu kwantowym. Możesz nie tylko sprawdzić w praktyce i ustalić, że rzeczywiście możesz uzdrawiać bez żadnej podstawowej wiedzy medycznej, anatomicznej czy nawet duchowej. Współczesna fizyka jest w stanie to wyjaśnić.

I to bez długiego studiowania. Pisząc „teraz, od razu" mam na myśli dokładnie: teraz, od razu. Jeśli jesteś bardzo niecierpliwy, możesz przeskoczyć kilka stron i od razu, w tej minucie, ukończyć „Przyśpieszony kurs uzdrawiania kwantowego" i równocześnie doświadczyć w praktyce cudu uzdrawiania kwantowego. Radzę ci jednak, byś opanował swoją ciekawość jeszcze przez kilka minut i przeczytał najpierw dalszą część tego rozdziału. Tak czy owak wkrótce przejdziemy do praktyki.

Prawdopodobnie ciągle jeszcze się dziwisz i pytasz siebie, jak to może być, że rzekomo możesz uzdrawiać, nie posiadając podstawowej wiedzy. Jeśli jednak masz tę wiedzę, bo jesteś na przykład lekarką, psychoterapeutą, uzdrowicielem czy pielęgniarką albo po prostu masz obszerne ogólne wykształcenie, a więc znasz się trochę na obszarze leczenia – twoje wątpliwości są z pewnością silne. W końcu w swojej praktyce zawodowej doświadczyłeś, że uzdrowienie nie następuje „tak po prostu", bez wysiłku, bez zdobytej

z trudem wiedzy, bez przygotowań. Mogę sobie nawet wyobrazić, że jesteś nieco (albo bardzo) oburzony moją wypowiedzią. Gdyby można było uzdrawiać bez wiedzy i doświadczenia, oznaczałoby to, że ewentualnie zainwestowałeś wiele czasu i być może również dużo pieniędzy w wykształcenie, które teraz miałoby się okazać całkowicie niepotrzebne.

Zobaczysz jednak, że nie do końca tak jest. Nie jest również tak, że teraz wszystkie zabiegi medyczne będą niepotrzebne i pozbawione sensu. Każda sztuka uzdrawiania może zyskać na uzdrawianiu kwantowym i być przez nie wspierana – nawet, jeśli uzdrawianie kwantowe może uzdrowić zasadniczo wszystkie, naprawdę wszystkie, nawet „beznadziejne" przypadki. Czy widzisz w tym sprzeczność? Tak, tak to brzmi na początku. Ale wszystko zostanie wyjaśnione w tej książce. Miej jeszcze trochę cierpliwości, poczekaj i pozostań otwarty i ciekawy…

Masz jeszcze wątpliwości? To nic. W uzdrawianiu kwantowym nie chodzi o uzdrawianie przez wiarę. Zasady uzdrawiania kwantowego opierają się na współczesnej fizyce i spoczywają na ugruntowanych naukowo podstawach. Dają się też sprawdzić naukowo – i są sprawdzone.

Nie musisz zostać teraz fizykiem, aby zrozumieć zasady fizyki kwantowej. Nie potrzebujesz żadnych naukowych podstaw, żeby je stosować. Musisz podążać po prostu za naprawdę dziecinnie łatwym procesem i możesz pozostać przy tym całkowicie sceptyczny i krytyczny – z twoich własnych doświadczeń okaże się, jak imponująco działa uzdrawianie kwantowe.

Być może potem będziesz chciał dowiedzieć się dokładniej, co fizyka kwantowa ma do powiedzenia na temat uzdrawiania kwantowego i jak naukowcy wyobrażają sobie, że może ono zachodzić dzięki czystej świadomości i jak może ona zmieniać materialne rzeczy. Ale na to przyjdzie czas. Dlatego umieściłam rozdziały o fizyce kwantowej, kulturze i filozofii na końcu książki. Jeśli jesteś

kimś, kto najpierw chce zdobyć teoretyczną wiedzę (jak coś funkcjonuje), możesz oczywiście przeczytać najpierw te fragmenty. Nie jest to jednak konieczne, by wprawić w ruch procesy uzdrawiania kwantowego. Możesz zrobić to od razu, jak już zostało powiedziane.

Możesz jeszcze wiele więcej

Jeśli coś takiego jak uzdrawianie jest możliwe – co mogłoby je przebić? Ludzki organizm – nie. Organizm każdej żyjącej istoty, a właściwie nawet każda komórka, jest niewyobrażalnym cudem, który przewyższa stworzone przez człowieka arcydzieła sztuki czy techniki. Nawet najprostsza forma życia jest zbyt skomplikowana, byśmy mogli symulować ją za pomocą najwydajniejszych komputerów – nie mówiąc o jej stworzeniu. Uzdrawianie organizmu jest czymś, co graniczy z cudem. Jednak wielu ludzi jest w stanie łatwiej zaakceptować to, niż przekonać się, że nastrajanie kwantowe może również poprawić związki międzyludzkie, rozwiązać problemy psychiczne, zapewnić spokojną atmosferę w miejscu pracy albo poprawić warunki materialne.

Być może to różnorodność możliwości nastrajania kwantowego wywołuje tak duże zdziwienie. Zdrowie, uczucia, związki, pokój, materialne warunki życia… tak, i co jeszcze? Na przykład uzdrawianie roślin i zwierząt. Albo sprawianie, że nasze pożywienie będzie zdrowsze. Nie ma żadnych granic.

Potrafisz to wszystko, nawet jeśli brzmi to jak czary albo cuda. Jak wyraził się kiedyś sir Arthur C. Clarke: „Każda wystarczająco zaawansowana technologia jest nie do odróżnienia od magii".

O „technologii" czy raczej o nauce, która stoi za nastrajaniem kwantowym, dowiesz się z ostatnich rozdziałów tej książki. Teraz przejdziemy do praktycznej strony cudów.

PRZYŚPIESZONY KURS UZDRAWIANIA KWANTOWEGO

Aby przeprowadzić swoje pierwsze uzdrawianie kwantowe, potrzebujesz tylko dwóch rzeczy: świadomości i kogoś, kogo będziesz leczyć. To by było na tyle. Reszta jest prawie równie prosta.

To, że posiadasz świadomość, jest zrozumiałe samo przez się, ale byłoby dobrze, gdyby była niezmącona alkoholem czy innymi substancjami. Także ekstremalny niedobór snu albo duży zamęt z innych powodów nie jest idealny, gdy chce się zdobyć pierwsze doświadczenie z uzdrawianiem kwantowym. Nie jest jednak też konieczne, żebyś był w najlepszej w swoim życiu formie, doskonale zrównoważony, zadowolony i mocno zmotywowany. Niekoniecznie również musisz wierzyć, że uzdrawianie kwantowe działa. Przeciwnie. Chciałabym zachęcić, byś pozostał sceptyczny i dokładnie ustalił, co się stało, nie wmawiając sobie nic. Pozostań po prostu ciekawy. „Otwarty na wyniki" to całkowicie trafne określenie.

Teraz potrzebujesz oczywiście kogoś, kogo mógłbyś leczyć. Zasadniczo może być to każdy, każda czy każde. Ty sam, przyjaciel albo znajomy, roślina albo zwierzę domowe. Zalecałabym jednak, abyś wybrał kogoś, u kogo zidentyfikowałeś niewielki, nie od razu bardzo poważny problem. Wtedy możesz lepiej stwierdzić, jakie są wyniki działania. Prawie każdy ma jakieś małe bolączki. Na przykład lekkie bóle głowy, drobne obniżenia samopoczucia, dolegliwości menstruacyjne, problemy z plecami czy stawami albo po prostu senność czy depresyjny nastrój.

To, czy zastosujesz uzdrawianie kwantowe na sobie czy na kimś innym, zależy od tego, czy sobie ufasz. Jeśli jesteś raczej sceptyczny i ostrożny, spróbuj może na początek na sobie samym. W innym przypadku radziłabym ci zaskoczyć dobrego przyjaciela. Nie obciążasz go przecież, ale dajesz mu coś bardzo wartościowego – i równocześnie obdarzasz siebie samego, ponieważ uzdrawianie kwantowe oddziałuje nie tylko na leczonego, ale zawsze także na leczącego (ja mówię chętniej: „inicjatora").

Jak wygląda uzdrawianie kwantowe?

Zanim dokładnie wytłumaczę ci przebieg uzdrawiania kwantowego w siedmiu krokach, powinieneś najpierw przyjrzeć się, jak przedstawia się uzdrawianie kwantowe z punktu widzenia leczonego (odbiorcy) i leczącego (inicjatora).

Punkt widzenia odbiorcy

Peter opowiada: „Od dłuższego czasu miałem jakieś problemy z kolanami. Od czasów młodości uprawiałem sporty wyczynowe, więc lekka artroza w wieku pięćdziesięciu jeden lat jest całkowicie normalna, tak mówił przynajmniej mój lekarz. Czasami, w trakcie mokrej, zimnej pogody, robiło się jednak całkiem nieprzyjemnie, szczególnie kiedy mocno przykucałem albo przy szybkim wchodzeniu po schodach. Chciałem jednak dalej uprawiać sport, a nie gimnastykę dla seniorów. Zaciskałem zatem po prostu zęby.

Kiedy usłyszałem od pani Long, że uzdrawianie kwantowe może pomóc, byłem nieco sceptyczny, ale też ciekawy. Właściwie przyszedłem przecież na akupunkturę – ale uzdrawianie kwantowe? Brzmiało to całkiem tajemniczo.

Najpierw rozmawialiśmy trochę o moim problemie z kolanami. Zostałem zapytany, kiedy pojawia się ból i miałem pokazać przy jakich ruchach go odczuwam. Dziwiło mnie, że pani Long nie postawiła żadnej diagnozy, ale kazała mi ocenić w skali od 0 do 100 procent jak silny jest ból, kiedy wykonuję te ruchy. Trudno było określić to dokładnie, bolało już mocno, ale dało się wytrzymać. Uznałem, że 70 procent to odpowiednia miara.

Wtedy miałem po prostu stać spokojnie i nic nie robić. Miałem też zupełnie nie próbować wspierać uzdrowienia. W napięciu czekałem na to, co się zdarzy.

Oczekiwałem, że będzie robić coś z moimi kolanami, ale ona stanęła za mną i położyła najpierw jeden palec na moim prawym ramieniu, a potem drugi na lewym ramieniu. Trzymała po prostu palce w dwóch miejsca nie wykonując masażu, ani w ogóle nic nie robiąc. Z początku nic się nie działo, ale może po jednej minucie poczułem nagle w kolanach coś dziwnego, stały się całkiem miękkie. Myślę, że zacząłem nawet trochę się chwiać.

Krótko potem zabrała swoje palce i zapytała, jak się czuję. Powiedziałem o nagłym uczuciu osłabienia w kolanach. Zapytała, jak teraz jest z moimi bólami. Trochę przykucnąłem (była to pozycja, w której właściwie zawsze występował ból) i byłem bardzo zdziwiony, bo prawie nie bolało. To było niezwykle zaskakujące – – cały zabieg trwał tylko kilka minut, a ona zupełnie nic nie zrobiła.

Ale bóle rzeczywiście prawie odeszły. Ich poziom wynosił tylko 20 procent na ustalonej wcześniej skali.

Pani Long zaleciła, żebym odpoczął jeszcze parę minut, zanim pójdę do domu. Miałem przez następne tygodnie zwracać uwagę na stan swoich kolan. Umówiliśmy się, że zadzwonię za tydzień, by donieść jej, jak ma się sprawa moich kolan.

Następnej nocy obudziłem się i oba kolana mnie bolały, chociaż leżałem w łóżku. Pomyślałem, że wyniki leczenia nie utrzymały się zbyt długo, ale następnego dnia bóle całkiem zniknęły i od tamtej

pory nie wróciły. Myślę, że mój ortopeda był nieco zaskoczony. Twierdził, że takie dolegliwości z reguły nie przechodzą same z siebie".

Punkt widzenia inicjatora

Peter przyszedł do mnie i powiedział mi o swoich bólach kolan. Akupunktura jest przy tym często bardzo pomocna, szczególnie przy artrozie – ale chciałam spróbować najpierw uzdrawiania kwantowego. Peter patrzył na mnie nieco zdziwiony, ale też tego chciał.

Zapytałam go, gdzie dokładnie go boli i poprosiłam, żeby mi pokazał przy jakich ruchach występują bóle. Następnie zapytałam, na jak silne ocenia swoje bóle w skali od 0 do 100 procent, a więc od „0 – zupełny brak bólu" do „100 – ból absolutnie nie do zniesienia". Kiedy zginał kolana pod kątem 90 stopni, oceniał ból na 70 procent.

Sformułowałam zatem pozytywny zamiar: „Kolana są elastyczne i przyjemnie ciepłe".

Stanęłam za nim i położyłam lewy palec wskazujący na jego lewym ramieniu, na mięśniu między stawem barkowym i szyją. Naciskałam przy tym lekko, abym mogła poczuć mięsień. Wtedy położyłam prawy palec wskazujący na jego prawym ramieniu i poczułam odczucia w tym miejscu. Przywołałam jeszcze raz intencję, pozytywny zamiar do pamięci i spróbowałam równocześnie postrzec oba palce i uczucia w nich oraz uwolnić swoje myśli.

W krótkim czasie poczułam przyjemne uczucie, które uaktywnia się, kiedy nawiązuje się połączenie z czystą niezakłóconą myślami świadomością (albo „energią punktu zerowego").

Spróbowałam podtrzymać to uczucie i nie pozwolić odbiec myślom – a przede wszystkim nie dopuścić żadnych własnych zamiarów. To nie ja uzdrawiam, ale czysta świadomość!

Po chwili, jednej czy dwóch minutach, poczułam jak mięśnie pleców Petera nagle stają się miękkie, a jego kolana zaczynają trochę drżeć – jest to oznaka odprężenia i często sygnał tego, że został nawiązany kontakt z „polem punktu zerowego", że udało się osiągnąć nastrojenie kwantowe i proces uzdrawiania się zaczyna.

Leczenie zostało zatem zakończone i zabrałam swoje palce. Peter był zaskoczony, że poszło tak szybko. Mówił, że jego kolana nagle stały się miękkie. Kiedy poprosiłam go, by ustalił jak mocno go jeszcze bolą, ostrożnie zgiął kolana i zaskoczony stwierdził, że rzeczywiście odczuwa wyraźnie mniejszy ból. Na skali bólu ocenił go już tylko na 20 procent.

Poprosiłam Petera, by odpoczął jeszcze przez chwilę i odczuł działanie. Później poszedł z dobrym uczuciem do domu i miał zameldować się po tygodniu.

Kiedy do mnie zadzwonił, doniósł mi, że po krótkim pogorszeniu pierwszej nocy, bóle w obu kolanach zniknęły. Zostało tak do dziś, dwa lata później.

Przepaści nie da się pokonać w dwóch krokach

Większości ludzi trudno jest uwierzyć, że może być coś tak prostego a mimo to tak skutecznego. Często jednak tak bywa z genialnymi wynalazkami. Zanim wynaleziono koło już od wielu tysięcy lat ludzie żyli na ziemi – a wysoko rozwinięte południowo amerykańskie kultury nie wynalazły go wcale! Także pismo zostało wynalezione dopiero przed kilkoma tysiącami lat.

Istnieje wiele prostych, ale genialnych pomysłów, o których myślimy: „No jasne! Sam mogłem na to wpaść!" Z reguły jednak sami na to nie wpadamy. Zazwyczaj nie szukamy wcale najlepszej, najprostszej drogi, jeśli to, co robimy, jakoś funkcjonuje.

Przypatrz się zagadce dziewięciu punktów i spróbuj połączyć je wszystkie czterema prostymi, połączonymi liniami.

Kiedy znajdziesz rozwiązanie, będziesz zaskoczony, jakie to proste.

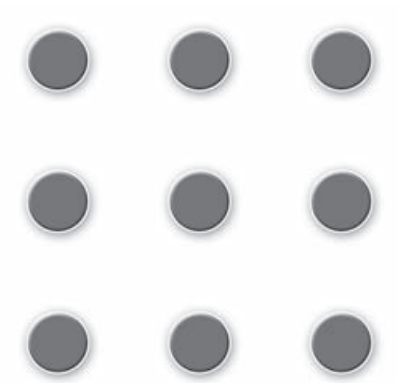

Zagadka dziewięciu punktów.

Nowa, rewolucyjnie prosta metoda nie jest zazwyczaj wynikiem procesu rozwoju, ale skoku myślowego, wyjściem poza przyzwyczajenia.

Rzuca się w oczy, jak bardzo to doświadczenie odpowiada temu, co na Wschodzie określa się często jako „oświecenie". Albo, jeśli sprowadzimy to do poziomu codzienności, doświadczeniu związanemu z rozwiązywaniem gry logicznej. Aby znaleźć, właściwie leżące w zasięgu ręki, rozwiązanie, często trzeba wyjść poza tory przyzwyczajeń – nie da się przybliżyć do niego krok po kroku. Potrzeba „skoku kwantowego".

Czy potrafisz rozwiązać zagadkę dziewięciu punktów? Działa to następująco: „Oświecenie" zachodzi, kiedy zauważy się, że linie muszą opuścić kwadrat, który tworzą.

A co to ma do czynienia z uzdrawianiem kwantowym? Także w uzdrawianiu kwantowym – kiedy aktywujemy stan czystej świadomości – wykraczamy poza przyzwyczajenia i to sprawia, że wydaje nam się ono tak niezwykłe.

INTENSYWNY KURS UZDRAWIANIA KWANTOWEGO

Ćwicz nicnierobienie

Nieważne jak dobrze coś potrafisz – zawsze da się lepiej i nie wiąże się to z wysiłkiem. Oczywiście, możesz być lepszy w większości rzeczy, jeśli się postarasz. Jeśli potrafisz grać na fortepianie, będziesz lepszy, jeśli będziesz dużo ćwiczyć. Może to być męczące, ale równie dobrze może zapewniać ci dobrą zabawę. Jeśli sprawia ci radość, idzie lepiej. Jednak kiedyś dochodzi się do punktu, kiedy nie da się zwiększyć wysiłku. Staje się wówczas przeszkodą, która blokuje drogę do postępów. Wtedy zadaniem jest odpuszczenie.

W końcu dochodzi się do kolejnego punktu, w którym pomimo wszelkich wysiłków, radości z działania i odpuszczania dochodzi się do zatrzymania. Kiedy będzie się wtedy robić to co dotąd, nie zdarzy się nic więcej. Zadaniem jest wówczas robienie czegoś zupełnie innego.

W sztuce uzdrawiania uzdrawianie kwantowe jest tym trzecim krokiem. Jest całkowitą zmianą perspektywy. Dotąd przynajmniej na próbę zmieniłeś ją, kiedy wypróbowałeś uzdrawianie kwantowe. W nowej zaczynasz znowu od pierwszego poziomu: ćwiczysz – i to z radością.

Z „przyspieszonego kursu" nauczyłeś się, jak prowadzić swoje uzdrawianie kwantowe. Mogłeś na tym poprzestać. Kiedy ktoś

uczy się pływać, może to robić, jeśli ma nadmuchiwane rękawki albo zaczyna od razu bez środków pomocniczych. Każdy, kto nie boi się wody, może od razu zacząć pływać – w jednym albo dwóch podejściach. Dzięki ćwiczeniom będzie ich więcej i w końcu można pływać swobodnie. Jednak, aby stać się mistrzem, potrzeba czegoś więcej niż ćwiczeń, a mianowicie metody. Zwycięzca olimpiady w pływaniu nie tylko dużo ćwiczył, ale tak długo celowo szlifował swoją technikę, aż nie tylko zrobił postępy, ale aż był w stanie osiągnąć lepsze wyniki niż wszyscy inni.

W uzdrawianiu kwantowym jest bardzo podobnie. Możesz od razu zabrać się do pracy, ale się nie uda. Rzadziej niż rzadko zdarza się, by nic nie poprawiało się w miarę ćwiczeń. Podobnie nie da się tego zoptymalizować za pomocą metodycznych ćwiczeń.

Jak jednak wygląda ćwiczenie w uzdrawianiu kwantowym? Najważniejsze w nim jest nicnierobienie (w tym przypadku niemyślenie). Zaskakujące jest, że możesz osiągnąć nicnierobienie przez ćwiczenia. To brzmi paradoksalnie. Ale zaraz przeżyjesz to w praktyce.

W następnej części książki znajdziesz kilka ćwiczeń, które pomogą ci stać się mistrzem w uzdrawianiu kwantowym. Niekoniecznie musisz ukończyć wszystkie ćwiczenia, ale radzę ci, byś intensywnie wykonał chociaż jedno z każdego rozdziału.

Wszystkie ćwiczenia mają jeden efekt uboczny. Polega on na tym, że potem nigdy nie będziesz się czuł wyczerpany, ale prawie zawsze poczujesz się lepiej. Myślę, że jesteś w stanie sobie poradzić z tym skutkiem ubocznym.

O nakładaniu rąk

Nakładanie rąk ma długą tradycję. Już intuicyjne nakładanie rąk, jakie stosują matki na swoich dzieciach, może działać leczniczo. W wielu kulturach donoszono, że „święci" ludzie uzdrawiali na-

wet z najcięższych chorób przez nakładanie rąk. Tak uzdrawiał Jezus, Budda, być może też stary mnich z mojej rodzinnej wioski. Dzięki trwającemu lata treningowi można poprzez dłonie celowo kierować uzdrawiającą energię do ciała chorego i wywoływać uzdrowienie.

Łatwo jest pomylić z tym uzdrawianie kwantowe. Nie ma ono jednak prawie nic wspólnego z tradycyjnym nakładaniem rąk. Nie musisz być ani stać się świętym. Nie musisz uczyć się, jak kierować energią, by usunąć choroby. Przy uzdrawianiu kwantowym bowiem od inicjatora do odbiorcy nie płynie w ogóle żadna energia. W każdym razie żadna, która byłaby istotna dla uzdrawiania kwantowego. Kiedy nakładamy dłonie, możemy po prostu lepiej kierować naszą intencją i koncentracją. Kontakt przez dłonie pomaga naszej świadomości w uformowaniu impulsu, który nadaje wtedy pozbawionej formy pierwotnej energii lokalny impuls i ustanowieniu harmonii.

Teoretycznie więc nakładanie dłoni nie jest wcale konieczne. Zamiast mogą być palce. Zamiast kontaktu ze skórą można nawiązać też kontakt z polem energetycznym (albo aurą), które otacza ciało – dłonie są wtedy trochę oddalone od ciała. Zamiast leczyć ciało odbiorcy, można nawet działać na zastępcy i odbiorca może być bardzo oddalony, może być nawet na innym kontynencie. To pokazuje, jaką rolę odgrywa świadomość! Kiedy będziesz mieć dużo doświadczenia z uzdrawianiem kwantowym, możesz poradzić sobie zupełnie bez dłoni – cały proces zachodzi w twojej świadomości.

Na początku nakładamy jednak ręce. Pozostańmy najpierw przy tym. Z czysto teoretycznego względu jest obojętne, gdzie dokładnie położysz dłonie, ale założeniem tego rozdziału jest robienie tego tak dobrze, jak to tylko jest możliwe. Dlaczego więc nie zacząć od nakładania rąk?

Czasami (ale nie zawsze) lepiej jest położyć dwa palce zamiast dłoni. Palce są z reguły jeszcze bardziej wrażliwe niż wnętrza dło-

Kwantowe fakty

Odkąd nauki przyrodnicze zaczęły swój zwycięski pochód, z reguły wychodzi się z założenia, że świadomość jest zlokalizowana w mózgu. Istnieją jednak wskazówki na to, że tak nie jest – że mózg jest tylko receptorem świadomości, która z kolei jest zmagazynowana w polu kwantowym. Przede wszystkim pozacielesne doświadczenia, ale także (nie dowiedzione jednoznacznie) zdarzenia jak telepatia nadają tej teorii wagę.

ni – i ma się mniejszą skłonność do próbowania, by samemu promieniować energią. Mały kontakt jest sensowny również wtedy, gdy punkty kontaktowe są położone blisko siebie albo gdy kontakt z małym fragmentem jest odczuwany jako szczególnie intensywny.

Prawdopodobnie zapytasz, jak właściwie masz znaleźć „miejsca kontaktowe" (a więc miejsca, w których powinieneś położyć ręce albo palce).

Aby znaleźć najlepsze miejsce na kontakt przez dłonie, możesz wykorzystać swoją naturalną wrażliwość i intuicję. Nie są to żadne umiejętności, których musisz się najpierw nauczyć. Urodziłeś się z nimi. Spróbuj „wyczuć", gdzie kontakt przez dłonie jest najlepszy. Ten zabieg nazywa się „skanowaniem" – niestety nie ma lepszego słowa na jego określenie. „Skanowanie" oznacza „badanie dotykiem", ale nie wiąże się ze zwykłym zmysłem dotyku, ale pewnego rodzaju „zmysłem energetycznym". W rzeczy samej możesz albo od razu, albo po niewielu ćwiczeniach, bardzo dokładnie poczuć, gdzie najlepiej położyć ręce. Nawet jeśli wcześniej jeszcze nigdy nie zauważyłeś tego zmysłu.

Skanowanie

Spróbuj najpierw na sobie. Jeśli powinieneś teraz położyć gdzieś swoją dłoń, gdzie wywoła to szczególnie dobry efekt – czy wiesz

od razu, gdzie ją położyłbyś? Prawdopodobnie nie. Przesuwaj teraz powoli dłońmi po ciele trzymając je w niewielkim odstępie (około 1 – 5 centymetrów oddalenia) i dokładnie zwracaj uwagę na to, co postrzegasz. Prawdopodobnie zauważysz, że czujesz przyjemne uczucie w miejscu, na którym leży dłoń na nim – a w niektórych punktach będzie szczególnie dobrze. Być może czujesz już intuicyjnie, gdzie położyłbyś swoją dłoń?

Dokładnie to robisz przy „skanowaniu". Wodzisz najpierw jedną ręką po ciele odbiorcy, aż znajdziesz pierwszy punkt kontaktowy. Wtedy w ten sam sposób szukasz drugiego.

Aby znaleźć najlepsze miejsce do kontaktu, możesz zaufać swojej intuicji. Twoje palce znajdą drogę.

Kiedy chcesz to sobie ułatwić, możesz zrobić „mikroskan". To znaczy, szukać właściwego punktu kontaktowego tylko w ściśle ograniczonym miejscu. Ja zazwyczaj staję za moim klientem i kładę palce wskazujące na mięśniach między szyją a ramionami. Tutaj wykonuję mikroskan. Poruszam palcami, najpierw prawym, później lewym, tu i tam, by ustalić optymalny punkt kontaktowy. Stanie za klientem daje tę korzyść, że daje mu większe poczucia bezpieczeństwa – czuje się chroniony i nie tak ob-

serwowany i ograniczony, jak wtedy, gdy stoję blisko przed nim. (To samo dotyczy większości inicjatorów, którzy są jeszcze początkujący w uzdrawianiu kwantowym.) A jeśli by upadł, mogę go podeprzeć.

Jeśli skanowanie nie udało ci się jeszcze zbyt dobrze, nie martw się. Uzdrawianie kwantowe funkcjonuje także, jeśli nie znajdziesz optymalnego kontaktu – to drobnostka. Możesz jednak przechytrzyć swoja podświadomość. Zrezygnuj po prostu z jakiegokolwiek zamiaru i połóż ręce „przypadkowo". Z reguły intuicja poprowadzi twoje dłonie dokładnie na właściwe miejsce.

Jeśli skanowanie podziała od razu: bardzo dobrze! Ale zawsze da się jeszcze trochę lepiej. W następnym rozdziale znajdziesz kilka ćwiczeń, które zwiększą twoją wrażliwość.

Pobaw się trochę tymi ćwiczeniami – a potem spróbuj skanowania jeszcze raz. Może się zdarzyć, że będziesz zaskoczony.

Ćwiczenia wrażliwości

W poniższych ćwiczeniach chodzi o to, by nauczyć się czuć więcej, ponieważ czucie nie zachodzi w dłoniach, ale w świadomości.

Oczy – dłonie

Połóż wokół siebie kilka przedmiotów (różnych pisaków, książek, sztućców…), abyś łatwo mógł je dosięgnąć dłońmi. Następnie zamknij oczy i sięgnij po jeden z przedmiotów. Czy od razu go poznałeś? Przyjrzyj się mu bardzo dokładnie – używając tylko dłoni. Zobaczysz ten przedmiot nowymi oczami.

STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Fei Long urodziła się w Chinach w miejscowości Huanggang. Po studiach w Pekinie, uczyła w New Oriental Institute. Jest praktykującą terapeutką od ponad 15 lat. Studiowała z uznanymi autorytetami kwantowego uzdrawiania jak **Frank Kinslow** czy **Richard Bartlett** i rozwinęła własną metodę zwaną QUEST.

Dzięki tej książce Ty też będziesz mógł uzdrawiać. Autorka wprowadza do nowej metody, która pozwala w ciągu sekundy uruchomić lecznicze procesy w organizmie. Szczegółowo opisuje i ilustruje sposoby przenoszenia świadomości do stanu, w którym następuje uzdrowienie siebie lub innych. Nauczysz się też pozytywnie wpływać na rośliny i zwierzęta.

Metoda QUEST umożliwia również:

- ☑ rozwój intuicji i postrzegania,
- ☑ uzdrowienie uczuć, związków i finansów,
- ☑ opanowanie techniki punktu świetlnego, która zapewnia dostęp do czystej świadomości,
- ☑ poznanie technik oddechowych,
- ☑ poradzenie sobie z problemami emocjonalnymi,
- ☑ pozbycie się lęku i depresji,
- ☑ odzyskanie radości i dobrego samopoczucia.

Już teraz możesz uzdrawiać!

Patroni:

Miesięcznik Kwarty Wymiar
21. Wiek
DOLCEVITA celebrujemy życie
SZTUKATER.PL
uroda zdrowie.pl
psychotronika.pl Pierwszy Polski Portal Psychotroniczny
Talizman.pl Czas na szczęście

Cena: 34,30 zł

ISBN 978-83-7377-737-8
9 788373 777378